

ALICJA GRZEŚKOWIAK
Toruń

INTEGRACJA EUROPY A PROBLEM ZAGROŻENIA WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

Europa przez wieki widziana była jako wielka rodzina narodów i państw, łącząca różne kultury i tradycje Zachodu i Wschodu i niosąca wspólne chrześcijańskie dziedzictwo duchowo-kulturowe, tworzące jej europejską tożsamość.

Dzieje Europy związane są z chrześcijaństwem i jego wartościami. Europa rozwija się równolegle z ewangelizacją narodów europejskich, tak że jej granice pokrywają się z zasięgiem przenikania Ewangelii. O tym związku Jan Paweł II mówił: „*Kościół i Europa*. Są to dwie rzeczywistości wewnętrznie powiązane w swoim istnieniu i przeznaczeniu. Razem przeszły przez wieki i pozostają naznaczone tą samą historią. Europa została ochrzczona przez chrześcijaństwo, a narody europejskie w swej różnorodności pozwoliły na wcielenie się chrześcijańskiej egzystencji. W tym spotkaniu ubogaciły się nawzajem wartościami, które nie tylko stały się duszą cywilizacji europejskiej, ale także dziedzictwem całej ludzkości. Kiedy w ciągu kolejnych kryzysów kultura europejska usiłowała oderwać się od wiary i Kościoła, to co głoszone wówczas jako wolę emancypacji i autonomii, w rzeczywistości było wewnętrznym kryzysem samej świadomości europejskiej, poddanej próbie i kuszanej w jej głębokiej tożsamości, w jej fundamentalnych wyborach i historycznym przeznaczeniu”¹.

¹ J a n P a w e ł I I. *La crisi della cultura europea è la crisi della cultura cristiana* [Kryzys kultury europejskiej jest kryzysem kultury chrześcijańskiej] (Do uczestników V Sympozjum Rady Konferencji Episkopatów Europy, 5 X 1982). W: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*. [Città del Vaticano] 1982 t. V, 3 s. 691-692.

Bez chrześcijaństwa nie można zatem zrozumieć Europy. W nim znajdują się wspólne korzenie, z których wyrosła cywilizacja Europy², ono jest wykładnikiem europejskości. Połączyło ono „dziedzictwo grecko-rzymskie, kulturę ludów germańskich i słowiańskich [...], z różnorodności etnicznej i kulturalnej wyprowadzając wspólnego ducha europejskiego”³.

Chrześcijaństwo dało więc Europie spoiwo łączące państwa we wspólnotę. Żyła ona „wspólnymi wartościami chrześcijańskimi, takimi jak godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i do wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek do życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju”⁴. Chrześcijańskie rozumienie człowieka ukształtowało pojęcie praw człowieka, wskazało na jego miejsce w społeczeństwie i w państwie i na jego przeznaczenie. Chrześcijańska wizja małżeństwa i rodziny stała się modelem dla państw europejskich i złożyła się na wymiar wspólnotowy cywilizacji europejskiej. Chrześcijańska koncepcja uniwersytetu przyjęta była za wzorzec uniwersytetów państwowych. I można by jeszcze długo wymieniać sfery, w których chrześcijaństwo przeniknęło Europę i ją stworzyło. Historia kontynentu europejskiego ukazuje, jak wiele Europa zawdzięcza chrześcijaństwu szczególnie w tym, co dotyczy koncepcji osoby ludzkiej, jako wartości centralnej, i państwa, jako dobra wspólnego. Z tych głębokich korzeni wyrosła także wzajemna współpraca na płaszczyźnie ekonomicznej, społecznej, politycznej, która ogarnęła stopniowo cały obszar kontynentu, nie naruszając przy tym w niczym tożsamości poszczególnych narodów.

Wspólną Europę stworzyli zatem ludzie, narody i państwa, przyjmujący te same wartości wyrosłe z chrześcijaństwa. One zdecydowały o duchowej i kulturowej jedności Europy, jedności, na którą złożyły się dwie tradycje: Zachodu i Wschodu. Wartości te, historycznie wniesione przez chrześcijaństwo, stawały się z biegiem wieków wspólnym dziedzictwem ludzi wierzących i niewierzących, nabrały wymiaru ogólnoludzkiego, uniwersalnego. One nadały Europie jej oblicze, one są jej bogactwem.

Europa była więc złączona wspólnym, chrześcijańskim duchem. Była przez wieki całością, pomimo różnorodności państw, narodów, pomimo wielu zamachów na chrześcijański fundament. Przetrwała jako jedność aż po nasze czasy.

A czym jest Europa dzisiaj? Czy jest tylko całością geograficzną, kontynentem, czy też i dzisiaj jest jeszcze czymś więcej?

² Por. J a n P a w e ł II. *Akt europejski* (Santiago de Compostella, 9 XI 1982). „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 4:1983 nr 2 s. 29.

³ J a n P a w e ł II. *La crisi della cultura europea...* s. 691.

⁴ J a n P a w e ł II. *Akt europejski* (Santiago de Compostella, 9 XI 1982).

Rekonstrukcja współczesnego sensu Europy następuje z trudnością. Może bowiem – gdy dokonuje się oglądu czysto zewnętrznego – prowadzić do przekonania, że Europa jako jedność jest już tylko mitem, bo istnieje wiele Europ, a każda ma inne cechy.

Dla niektórych Europa to w pierwszym rzędzie Europa Zachodnia. Europa Zachodnia przypisała więc wyłącznie sobie miano Europy, a państwa Europy Środkowej i Wschodniej muszą dopiero – jak dziś chcą zwolennicy takiej wizji Europy – do niej w c h o d z i ć.

Nie chce się przy tym dostrzec, że państwa te zawsze były i są w Europie – choć były „za żelazną kurtyną” przemocy – że nigdy z niej nie wyszły. Tworzyły i tworzą dzieje Europy, ich kultura składa się na kulturę europejską. Wszystkie państwa Europy były przecież w takiej samej mierze współtwórcami wielkiego świata cywilizacji europejskiej. Europa bez Wschodu nie istnieje. Europejczyk to nie tylko mieszkaniec Europy Zachodniej. To, że państwa wschodnie były zniewolone totalitaryzmem komunistycznym, nie wykreśliło ich z Europy, tak jak wcześniej nie zostały wykreślone z Europy państwa, w których zrodził się i utrzymywał totalitaryzm faszystowski. Czy tym państwom także kazano ubiegać się o „wejście” do Europy, gdy faszyzm upadł?

Istnieje również inny podział Europy – też mający podłoże polityczne – mówi się mianowicie o Europie Północy i Europie Południa. W jednej z gazet francuskich, po odrzuceniu przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy projektu zalecenia uznającego aborcję za fundamentalne prawo kobiety (doc. 6781), napisano, że Europa Południa, zasilona silną brygadą z Polski, wygrała z Europą Północy. Czy są więc dwie kolejne Europy? I co je dzieli? Czyżby stosunek do prawa do życia, a więc i do człowieka?

Odmienny jest sens pojęcia „Europa”, gdy nadaje mu się jeszcze inne znaczenie polityczne. Jak chcą niektórzy, taką Europę tworzą państwa włączone w europejskie struktury polityczne, których powstało wiele, a wśród których Rada Europy zyskała miano największej, bo skupia ponad 30 państw. Ale czy je jednoczy? Czy Europa w sensie politycznej organizacji państw to jest Europa, skoro są państwa europejskie do niej nie należące? I czy wystarczy być przyjętym do Rady Europy lub innych organizacji, by być „Europą”?

Inną jest Europa prowadząca wspólne interesy gospodarcze, złączona ekonomicznie. Zdaje się, że Europie ekonomii – tu najczęściej myśli się o Unii Europejskiej 12 państw, czyniąc ją wykładnikiem europejskości – poświęca się najwięcej uwagi. Do niej państwa Europy Środkowej i Wschodniej nie są jeszcze dopuszczone, choć podejmowane są już działania integracyjne na polu gospodarczym.

Jeszcze inna jest Europa układów wojskowych. Upadek komunizmu stworzył problem nowej wizji Europy wojskowej; obecna nie obejmuje wszystkich

państw leżących w Europie. Nie brak zwolenników koncepcji utrzymywania tego podziału Europy i tworzenia dalszych.

Nawet na polu kultury chce się dzielić Europę na różne Europy. Niektórzy przyjmują, że Europa kultury to Europa Zachodnia, co najwyżej chcą oni przesunąć przestrzenne granice tej Europy, zaliczając do niej – no, może jeszcze Polskę. I nic to, że wszystkie państwa Europy – od Atlantyku aż po Ural – tworzyły wspólną kulturę europejską. Zapomina się także często, że właśnie Europa kultury była wcześniejsza od tych Europy, którym dziś – w imię interesów – poświęca się więcej uwagi: od Europy gospodarki i Europy polityki.

Linie podziału na różne Europy przebiegają więc rozmaicie.

Czym jest współczesna Europa – czy zlepkiem tych różnych Europy o różnych standardach i obszarach, czy Europa jest nadal jednością, wyrosłą ze wspólnych korzeni, ze wspólnym bagażem dziedzictwa chrześcijańskiego, czy jest jeszcze wspólnotą nasyconą wartościami, które dało chrześcijaństwo? Czy jeszcze ma wspólną tożsamość?

Podziały Europy zrodziły myśl o konieczności jej integracji. Idea ta powstała po II wojnie światowej. Europa wyszła z niej głęboko zraniona i podzielona, z tragedią milionów ludzi i dramatem narodów pozbawionych Ojczyzny. Wojna zrodziła podziały Europy. Ale też właśnie po wojnie zaczęto rozważać potrzebę integracji Europy. Robert Schuman – jeden z twórców tej idei, których nazywa się Ojcami Europy – mówił w 1950 roku: „musimy stworzyć zjednoczoną Europę”. A widząc trudności, wskazywał, że „Europa nie powstanie z dnia na dzień. Bez wysiłku nie można stworzyć nic trwałego. Idea Europy uzmysłowi wszystkim nasze wspólne podstawy kulturalne i z czasem wytworzy związek, w którym stanie się obojętne, jakie Ojczyzny będzie skupiał”. W tych słowach tkwiła nostalgia do Europy dawnych czasów – widzianej jako całość duchowa. Dla ojców chadecji europejskiej, którzy żyli myślą o integracji Europy, było oczywiste, że integracja ta musi odbyć się wokół wartości chrześcijańskich, które stały się wspólnym dziedzictwem wierzących i niewierzących. Zjednoczenie Europy miało być sprowadzeniem różnych kultur do jednego wspólnego fundamentu chrześcijańskiego⁵.

Myśl o integracji Europy nie zginęła. Współcześnie rozwija się ją, ale już według przeciwnej niż chrześcijańska wizji. Nie ma to być bowiem integracja wokół wartości chrześcijańskich, ale wokół zupełnie innego widzenia człowieka i świata, co wymaga wprzód zniszczenia chrześcijańskiego fundamentu Europy i zbudowania nowego. I Europa coraz wyraźniej to czyni. Współczesna Europa wypowiedziała walkę wartościom, które połączyły ją kiedyś w jedność, tym,

⁵ Zob. Robert Schuman: *chrześcijański demokrat i Europejczyk*. Gliwice 1992; H. K o h l. *Iść dalej tą samą drogą*. W: tamże s. 21.

które od wieków kształtowały jej tożsamość. Czyni wiele wysiłków, by unicestwić swoje dziedzictwo chrześcijańskie. Chce się pozbawić korzeni. Europa „dzisiaj” kwestionuje wartości chrześcijańskie, chciałaby je uznać za „wczoraj” Europy. W Europie widać upadek „wielu podstawowych wartości, które stanowiły dotąd niewątpliwe dobro – nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności, kultury moralnej – takich, jak poszanowanie dla życia ludzkiego i to już od poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa, w jego jedności nierozzerwalnej, dla stałości rodziny [...] W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, często utylitarny stosunek do człowieka, zatrata poczucia prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji”⁶.

Sytuacja człowieka staje się daleka od wymagań porządku moralnego sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej.

W Europie toczy się więc walka. Walka o duszę człowieka, a tym samym o duszę Europy. Poważnym zagrożeniem dla Europy staje się to, co dotąd było uważane za jedno z największych dóbr ludzkości – wolność człowieka – bo rozumiana jest jako uwolnienie się od wszelkich wartości. Europa chce, przez absolutyzację wolności, zerwać z wymogami moralności, zastępując je relatywizmem moralnym.

Życie publiczne w Europie znaczone jest konsekwencjami sekularyzacji, „które od negacji Boga czy też ograniczenia wolności religijnej posuwają się do dawania nadmiernego znaczenia sukcesowi ekonomicznemu w stosunku do ludzkich wartości pracy i produkcji; od materializmu do hedonizmu, które zagrażają wartościom rodziny, płodnej i zjednoczonej, życia zaledwie poczętego, moralnej troski o młodzież, aż po 'nihilizm' rozbijający wolę stawiania czoła kluczowym problemom, takim jak nowi ubodzy, emigracja, sytuacja mniejszości etnicznych i religijnych, godziwy użytek czyniony ze środków społecznej komunikacji, uzbrajający zaś ręce terrorystów”⁷.

Europa „dzisiaj” chce odrzucić wartości chrześcijańskie, a tym samym chce odrzucić wartości podstawowe i uniwersalne. Zdaje się nie dostrzegać, że odrzucenie wartości chrześcijańskich oznacza nie tylko zerwanie z własnym dziedzictwem, zburzenie wspólnego fundamentu, ale w ostateczności zaprzeczenie prawdy o człowieku i zaprzeczenie Boga. Rezultat tego musi być odwrotny do zamierzonego – przyniesie, zamiast ich integracji, rozbicie jedności państw i narodów europejskich. Wydarzenia w Europie zdają się to potwierdzać. Przestrzegali przez tym Ojciec Święty Jan Paweł II, przemawiając w Parlamencie Europejskim w Strasbourgu w 1988 roku: „Moją zatem powinnością jest sta-

⁶ J a n P a w e ł II. Encyklika *Dives in misericordia* VI 12.

⁷ J a n P a w e ł II. *Akt europejski* (Santiago de Compostella, 9 XI 1982).

nowcze głoszenie prawdy, że gdyby religijne i chrześcijańskie podłoże tego kontynentu zostało pozbawione wpływu na etykę i kształt społeczeństw, oznaczałoby to nie tylko zaprzeczenie całego dziedzictwa europejskiej przeszłości, ale i poważne zagrożenie dla godnej przyszłości mieszkańców Europy. I to dla wszystkich – wierzących i niewierzących”⁸.

Pytanie, które trzeba postawić, brzmi: Co zostanie z Europy, co w niej będzie europejskiego, gdy odrzucimy z jej dziejów, kultury, cywilizacji to, co chrześcijańskie? Co będzie ją w stanie połączyć?

Paradoks współczesnej Europy polega na tym, że z jednej strony stara się ona zniszczyć najbardziej żywotną tkankę swojej jedności – chce zerwać z wartościami chrześcijańskimi, a przez to pozbawić siebie samą najpewniejszego spoiwa jej integracji. Z drugiej strony Europa myśli o jedności, prowadzi działania integracyjne; czyni wysiłki, które mają na nowo ją zjednoczyć. Poszukuje więc w pierwszym rzędzie kryteriów, które po odrzuceniu wartości chrześcijańskich będą ją łączyć. Chce wprowadzić inne niż to, które wypracowało chrześcijaństwo, widzenie człowieka, jego potrzeb, inne widzenie państwa, inne narodów – narodów i ich roli w zjednoczonej Europie.

Co miałyby więc być nowym fundamentem Europy po jej oddzieleniu od chrześcijańskich korzeni?

Zacząć chyba trzeba od tego, że miałyby to być Europa w dużej mierze bez Boga, żyjąca tak, jakby Chrystusa nie było. Ideologią zjednoczenia Europy ma się stać laicyzacja, będąca w konsekwencji formą ateizacji, lub w najlepszym razie Europa ma być neutralna wobec wartości. Świat wartości miałby być zastąpiony przez świat bez wartości, głównie świat interesu.

Integracji takiej Europy służyć mają dwie idee, które nieco umownie można byłoby nazwać „ideą prywatyzacji wartości” oraz „ideą etyki konsensualnej”. Obie miałyby przemienić historyczne oblicze Europy, zmienić jej chrześcijańską tożsamość na tożsamość laicką. Nowym fundamentem Europy miałyby stać się zatem relatywizm moralny. Starania o tzw. prywatyzację wartości są z pewnością efektem działań także niektórych ludzi Kościoła o tzw. prywatyzację wiary⁹. W pewnych kręgach katolików modne jest ostre i publiczne kontestowanie nauczania i obecności Kościoła w życiu społecznym, choć to przecież jego prawo i obowiązek. Ten kierunek, zrodzony w latach siedemdziesiątych, zmierzał do uczynienia z wiary wyłącznie prywatnej sprawy człowieka. Życie pu-

⁸ J a n P a w e ł I I. *Przyszła zjednoczona Europa* (Przemówienie na forum Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, 1 X 1988). W: *Wizje Europy. Materiały dyskusyjne*. Warszawa 1989 s. 48.

⁹ Zob. R. B u t t i g l i o n e. *Uwagi o problemie politycznym katolików we Włoszech*. W: t e n ż e. *Chrześcijanie a demokracja*. Lublin 1993 (Biblioteka „Ethosu” 2) s. 39.

bliczne miałyby być wyłączone spod wpływu wiary, pozostawione poglądom obcym czy wręcz wrogim wierze. W *Dives in misericordia* (VI 12) Ojciec Święty przestrzegał, że „desakralizacja łatwo przemienia się w dehumanizację”.

W Polsce natomiast Ojciec Święty powiedział, że „postulat neutralności państwa, który polega na tym, żeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuścić wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością”. Wiara, będąca wskazaniem dla wartości, a przez to i same wartości miałyby być wyłącznie sferą prywatną człowieka. Europejskie wspólnoty państwowe i narodowe powinny, według takiej ideologii, odciąć się od wartości. To nie wspólne wartości miałyby więc je połączyć. Europa miałyby się zjednoczyć poza płaszczyzną wartości. Cnotą Europy miałyby stać się obojętność wobec świata wartości i przeniesienie go do sfery prywatności człowieka.

Proponuje się dwa warianty nowych fundamentów zjednoczonej Europy. Oba powstałyby na gruzach Europy chrześcijańskiej. Według pierwszego Europa byłaby wspólnotą państw, które łączy tzw. neutralność wobec wartości. Wartości chrześcijańskie byłyby sprawą prywatną każdego człowieka. W życie państwa nie mogłyby być wprowadzane wartości chrześcijańskie. Drugi wariant to oparcie życia wspólnot państwowych na zasadzie etyki konsensualnej, która miałyby być ogólną normą współżycia ludzi.

Przykładem takich działań mogą być dążenia Europy Zachodniej, by prawo do życia od poczęcia, przysługujące każdej istocie ludzkiej mocą przyrodzonej godności, przesunąć do sfery prywatności kobiety, by odjąć mu walor wartości, którą państwa mają obowiązek uznać i ochraniać. W Trybunale Praw Człowieka w Strasbourgu dowodzono, że prawne ograniczenie lub zakaz aborcji jest naruszeniem przez państwo prawa kobiety do prywatności.

Świat wartości chrześcijańskich łączący Europę miałyby zostać wymieniony na świat relatywizmu moralnego. I to on miałby ją zjednoczyć, będąc normą dla europejskich państw i dla człowieka europejskiego. Już nie jasne i przejrzyste kryteria moralne miałyby być miarą rozróżnienia między dobrem i złem, ale reguły przyjmowane w głosowaniu, reguły, na których respektowanie wyrażona została zgoda – konsensus. Nie byłoby więc wartości stałych i trwałych. Każdą można byłoby obalić w zależności od okoliczności, od interesów, od wyników głosowania.

Silna ofensywa liberalizmu opartego na relatywizmie jest znamieniem naszych czasów. Wszystko jest według niej względne, poddane preferencjom subiektywnym, konsensusowi. Ci, którzy chcą zbudować Europę na relatywizmie moralnym, chcą w ostatecznej konsekwencji oprzeć ją na odrzuceniu posłuszeństwa prawdzie.

W Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy przedłożono projekt zalecenia dotyczącego równości kobiet i mężczyzn – wolnego wyboru macierzyństwa, a w rzeczywistości zaleceń, które nakazywałyby państwom należącym do Rady Europy uznanie aborcji za fundamentalne prawo kobiety, zależne od jej wolnej decyzji. Poza „prywatyzacją wartości” zalecenia zawierały charakterystyczne stwierdzenie, mówiące o konieczności wypracowania nowej etyki – opartej na zgodzie większości, etyki konsensualnej. Trzeba określić zasady etyczne na podstawie konsensusu, w duchu kompromisu i respektu dla różnorodności wierzeń – tak napisano w odrzuconym projekcie zalecenia Rady Europy. Normy przyjmowane większością głosów miałyby wejść w miejsce wartości chrześcijańskich i stać się normami moralności. Należy przypuszczać, że za zgodą można byłoby swobodnie zło uznawać za dobro, a dobro potępić jako zło. Wpierw miałyby to dotyczyć zabijania dzieci nie narodzonych, ludzi chorych, wkrótce potem rodziny, małżeństwa itd. Decyzje o tym, co uważać za moralne, podejmować miałyby instytucje ogólnoeuropejskie, takie jak np. Rada Europy.

Całe szczęście, że jeszcze tym razem Rada Europy odrzuciła projekt rekomendacji propagujący nowe widzenie „ducha Europy”, a trzeba podkreślić, że było to pierwsze w jej długiej historii odrzucenie wcześniej przygotowanego tekstu. Nawiasem mówiąc, jest to zasługa grupy chrześcijan, zwłaszcza chrześcijańskich demokratów, którzy często okazują się jedynymi obrońcami podstawowych wartości uniwersalnych.

Jedność Europy współczesnej ma zostać zbudowana ponadto wokół dwóch norm politycznych, których spełnienie jest jakby biletem „wejścia” do Europy. Państwa Europy mają zintegrować się przede wszystkim wokół demokracji i praw człowieka. I idee te, same w sobie, nie powodowałyby destrukcji chrześcijańskiego ducha Europy, gdyby były napełnione treścią stanowioną przez wartości. Jak pięknie mogłaby się dziś zjednoczyć Europa, gdyby nadała demokracji i prawom człowieka sens wyprowadzony z chrześcijaństwa. Demokracja byłaby demokracją personalistyczną, dla której miarą, zasadą i dyrektywą wszelkich działań państwa byłby człowiek – osoba ludzka, o przyrodzonej godności i wynikających stąd prawach, które poprzedzają porządek polityczny i do których uznania i respektowania państwo demokratyczne jest zobowiązane.

A jakże niebezpieczna jawi się Europa, gdy spoiwem jej ma się stać demokracja relatywistyczna, a więc demokracja bez wartości, prawa człowieka zaś mają w niej być uzgadniane w wyniku głosowania czy referendum, mają więc zależeć od konsensusu społecznego. Ojciec Święty Jan Paweł II w *Centesimus annus* (II 46) wskazał, że „w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie

władza. Historia uczy – podkreśla Ojciec Święty – że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Zjednoczona Europa winna wymagać od państw, by demokracja przyjęła mocne fundamenty przyrodzonych praw człowieka, a wśród nich – by uznane zostało „prawo do życia, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia; prawo do życia w zjednoczonej wewnętrznie rodzinie i w środowisku moralnym sprzyjającym rozwojowi osobowości; prawo do rozwijania własnej inteligencji i wolności w poszukiwaniu i poznawaniu prawdy; prawo do uczestniczenia w pracy dla doskonalenia dóbr ziemi i zdobycia środków utrzymania dla siebie i swych bliskich; prawo do swobodnego założenia rodziny oraz przyjęcia i wychowania dzieci dzięki odpowiedzialnemu realizowaniu własnej płciowości. Źródłem i syntezą tych praw jest w pewnym sensie wolność religijna, rozumiana jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby”¹⁰.

Jest jeszcze jedna współczesna tendencja unifikacyjna Europy. Integracja Europy miałaby doprowadzić do powstania jednej wielkiej Europy-Ojczyzny, zacierającej także odrębności narodowe. Europa przestałaby być „wielobarwną mozaiką o harmonijnym rysunku”.

I ten temat podejmowany był w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, gdzie przedstawiono dwie koncepcje: Europy-Ojczyzny i Europy Ojczyzn. Mówiłam tam: „[...] należy stworzyć Europę bez granic, chociaż [...] Europę Ojczyzn. Każde państwo należące do Europy ma własną tożsamość, która jest jego bogactwem. I tej tożsamości żadne państwo aspirujące do stworzenia Europy złączonej nie powinno się wyzbyć. Europa bez granic – to Europa respektująca odrębny charakter każdego narodu, a równocześnie mająca świadomość wspólnych korzeni, wartości i kultury”. Ten punkt widzenia ma swoje podłoże w chrześcijańskim widzeniu narodu i w dziedzictwie narodów chrześcijańskiej Europy. Nie można zrozumieć Europy bez uwzględnienia silnego poczucia tożsamości narodowej.

Wydarzenia w Europie są tragiczną reakcją na powierzchowny kosmopolityzm czy internacjonalizm socjalistyczny i dowodzą, że potrzebę narodowej tożsamości należy umieszczać wśród kryteriów integracyjnych w płaszczyźnie międzynarodowej. Narody tworzą kulturowe wartości będące bogactwem Europy. Dlatego odmienności narodowe nie powinny zanikać, wprost przeciwnie – należy je zachowywać i otaczać opieką jako historycznie ukształtowany fundament europejskiej solidarności.

¹⁰ J a n P a w e ł II. Encyklika *Centesimus annus* II 47.

Na naszych oczach próbuje się jednak pozbawić Europę jej tożsamości. Inne kontynenty starają się chronić własne oblicze – Europa przeciwnie. Tak jakby własna dusza była zbędnym balastem.

Czy może zatem istnieć zjednoczona Europa oparta na współczesnej wizji integracyjnej, to znaczy porzucająca wartości chrześcijańskie jak „przygodnego towarzysza podróży”? Czym byłaby ta Europa? Czy zlepkiem państw totalitarnych od nowej czerwieni komunizmu przebarwionego na socjalizm, przez faszyzm do nowego zniewolenia przez źle pojmowaną, niczym nie hamowaną wolność i relatywizm moralny? Czy zunifikowaną przestrzenią niwelującą odrębności narodowe, z jednym językiem, obyczajami?

Usiłowania integracji Europy według nowego modelu trwają, ale – jak na razie – przynoszą zamiast jedności dalsze podziały Europy. Mnożą się instytucje, które chcą odgrywać rolę łącznika Europy. Inicjatywy nie dały rezultatów, przeciwnie – tragiczne zdarzenia, których w Europie jesteśmy świadkami, dowodzą, że budowanie jedności bez wartości jest z góry skazane na niepowodzenie. Im bardziej mówi się o demokracji, tym więcej jej klęsk. Pogłębia się deficyt demokracji, kryzys zaufania społeczeństwa do podstawowych jej mechanizmów. Nigdy nie wystawiano bardziej niż dzisiaj praw człowieka i praw mniejszości narodowych, ale nigdy też, od czasów II wojny światowej, nie były one w Europie tak bardzo łamane jak dzisiaj.

O przyrodzonej godności człowieka mówi się w wielu aktach prawa europejskiego, ale też godność ta jest jak nigdy poniżana przez upadek wartości człowieka, który łatwo staje się przedmiotem działań wbrew naturze, do czego przyczynia się też obalanie europejskiego tabu obyczajowego. Nauka, miast służyć człowiekowi, rozwijana jest tak, by w ostateczności go zniszczyć. Im więcej w Europie podkreśla się znaczenie Europejskiej Karty Praw Socjalnych, która miałaby gwarantować zasady sprawiedliwości społecznej, tym bardziej też poszerza się tutaj z jednej strony krąg ubóstwa, a z drugiej – przywiązywania nadmiernej wagi do bogactwa.

Europa ofiaruje człowiekowi taką wolność, która staje się dla Europejczyka zniewoleniem przez narkotyki, terroryzm, korupcję, despotyzm i inne zjawiska uzależniające go i zmuszające do odstępowania od kierowanych rozumem wolnych wyborów modelu życia.

Gdzie leży przyczyna niepowodzeń wysiłków integracji Europy? Należy przyznać, że rezultat współczesnej realizowanej integracji Europy daleko odbiega od tej, która zrodziła Europę jednego ducha, jednej cywilizacji, od tej, która po wojnie była marzeniem Roberta Schumana. Czegoś wyraźnie zabrakło. Jego Europa miała być kontynuacją dawnej europejskiej jedności, opartej na silnym, wiekowym fundamencie wartości chrześcijańskich. Obecna jest od nich odcho-dzeniem. Proces integracji bez wartości z góry skazany jest na klęskę. Tu leży

przyczyna procesów dezintegracji Europy mimo wysiłków zjednoczeniowych. Do rozbicia współczesnej Europy prowadzi postępująca destrukcja wartości chrześcijańskich. Co miałyby być w Europie spoiwem dla różnych narodowych kultur, zwyczajów, zachowań w życiu publicznym, gdy zostaną zniszczone wartości, które Europę ukształtowały, łączyły ją i ożywiały od wieków, wartości, z których wyrosła? Nie można budować nowej Europy, nie troszcząc się o wartości humanistyczne i duchowe. Nie można zbudować wspólnego domu europejskiego tylko na fundamentach ekonomicznych i na negacji wartości.

„Budowanie Europy wymaga jednomyślnego uznania podstawowych wartości i głębokiej inspiracji ideowej”¹¹. A trzeba przyznać, że i sami chrześcijanie oddalają się „od głębokich uzasadnień ich wiary oraz od doktrynalnej i moralnej siły tej chrześcijańskiej wizji życia, która zapewnia równowagę tak osobom, jak i społeczeństwom”¹².

Doświadczenia Europy wykazują, że kluczem do jej jedności są wartości chrześcijańskie. Narody Europy muszą je na nowo odnaleźć i nimi żyć. To najpewniejszy czynnik integracji Europy. Dopiero wówczas Europa będzie mogła stawić czoło współczesnym zagrożeniom rozbijającym jedność europejską.

„Dziś może już istnieć tylko Europa wolna, odpowiedzialna i solidarna, świadoma wartości, które ukształtowały jej historię, i fundamentalnej roli kultury i świadomości, a więc także przyszłości: pamięć jest bowiem nadzieją przyszłości”¹³.

Ojciec Święty powiedział, że „Europa nie mogłaby porzucić chrześcijaństwa jak przygodnego towarzysza podróży, który stał się jej obcy, podobnie jak człowiek nie może porzucić podstaw swojego życia i nadziei, nie popadając przy tym w dramatyczny kryzys”; a w innym miejscu: „Europa potrzebuje Chrystusa i Ewangelii, ponieważ w niej są korzenie wszystkich ludów”¹⁴.

„Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trzudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 1, 7).

¹¹ *Deklaracja końcowa Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, poświęconego Europie* IV 10.

¹² J a n P a w e ł II. *Akt europejski* (Santiago de Compostella, 9 XI 1982).

¹³ *Orędzie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, poświęconego Europie, skierowane do wszystkich przywódców kontynentu.*

¹⁴ J a n P a w e ł II. *Cristo per salvare l'Europa e il mondo da ulteriori catastrofi* [Chrystus ocaleniem Europy i świata od ostatecznej katastrofy] (Do uczestników Międzynarodowego Kolokwium nt. „Wspólne chrześcijańskie korzenie narodów Europy”, 6 XI 1981). W: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*. [Città del Vaticano] 1982 t. IV, 2 s. 571.

THE INTEGRATION OF EUROPE
AND THE PROBLEM OF A THREAT TO CHRISTIAN VALUES

S u m m a r y

The tendencies for the integration of Europe have recently gained momentum. On the other hand there are strong action which impede these efforts or even make them impossible. The European experience points out that such an integration is possible only then when the European community is united around the values, which have grown out of Christianity, which are a common heritage of the believers and nonbelievers alike. These values have decided about the spiritual and cultural unity of Europe. Two great traditions of West and East make this unity. United Europe is also a Europe of Fatherlands which make it, and not just Europe-Fatherland. Each state has its own identity which makes its welfare, and Europe under unification cannot negate it. When one renounces universal values, the identity of particular states, introduces the principles of moral relativism and „privatization” of morality as a criterium of the integration of Europe, then this process is doomed to fail. Some tragic events, which we are now witnessing, in Europe are a painful evidence.

Translated by Jan Kłós